

Brazylijskie służby użyły amunicji wobec Terenów

2 czerwca 2013

Tragicznie zakończyła się trwająca od kilku tygodni okupacja rancz prowadzona przez Indian Terena w stanie Mato Grosso do Sul, około 70 km od stanowej stolicy Campo Grande. Ponad 3500 Indian Terena podjęło wspólny wysiłek odzyskania terytorium indiańskiego Buriti w gminie Sidrolândia. Pięciotysięczna społeczność Terenów mieszkająca na powierzchni 3000 hektarów upominała się tym sposobem o całość obszaru 17200 hektarów, uznanego wstępnie w 2010 roku, przez Ministerstwo Środowiska, za terytorium indiańskie. Przedłużająca się procedura demarkacji ziem, która w zasadzie utknęła w martwym punkcie, skłoniła Indian do przedsięwzięcia własnych środków, celem obalenia ponad wiekowej niesprawiedliwości. Po zajęciu obszaru czterech gospodarstw, położonych na spornym terytorium, lokalni Terenowie wystosowali list w którym wyrazili obawy o własne bezpieczeństwo. Spodziewali się rychłej akcji odwetowej ze strony napastników działających na zlecenie właścicieli ziemskich bądź interwencji brazylijskich sił bezpieczeństwa [1]. Widmo tej ostatniej stało się jak najbardziej realne, po tym, gdy były kandydat na gubernatora stanu Mato Grosso do Sul, Ricardo Bacha uzyskał sądowy nakaz wydalenia Indian z okupowanych rancz.



Oziel Gabriel Terena (35 lat), zamordowany przez policję podczas ataku eksmisyjnego na Terenów.

Grupa funkcjonariuszy pojawiła się w newralgicznym punkcie już w połowie maja. Wtedy to delegat Komisji Nadzoru Policji Federalnej w stanie Mato Grosso do Sul, Alcidio de Souza Araújo, nadużył swoich kompetencji, porywając się na wolność słowa i prasy. Ofiarą padł dziennikarz Ruy Sposati, którego plecak poddano przeszukaniu. Policjanci posunęli się do konfiskaty komputera, magnetofonu i obiektywu kamery – zrobiono zatem wszystko, aby uniemożliwić relacjonowanie przebiegu dalszych wydarzeń [2]. Indianie domagający się przywrócenia właściwych granic Tierra Indigena Buriti, nie ustąpili i pozostali na okupowanych terytoriach. Tragiczne rozstrzygnięcie nastąpiło w czwartek 30 maja 2013 roku.

Tego dnia, o 6:00 nad ranem policja federalna, powołując się na nakaz sądowy, przystąpiła do akcji wydalenia Terenów. Obok oddziałów policji, zanotowano aktywność zespołu ds. zarządzania kryzysowego i działań specjalnych (Cigcoe) oraz batalionu Żandarmerii Wojskowej. Pomimo, że do miejsca zajść nie dopuszczono mediów i obserwatorów, wśród funkcjonariuszy zauważono obecność Ricardo Bachy, wyraźnie zainteresowanego przebiegiem wydarzeń, które sam sprokurował.



Trumna z ciałem Oziela Gabriela.

Według Otoniela Tereny, policjanci zgrupowani w trzech osobnych oddziałach uderzyli początkowo na Indian, przy użyciu gazu pieprzowego pałek i broni gładkolufowej. Gerson Terena, zaznaczył, że w trakcie uderzenia funkcjonariusze nie zwracali uwagi na obecność dzieci, kobiet i osób starszych. Prawie 3500 Terenów będących na miejscu zostało zaskoczonych czymś co przypominało operację wojenną. Od 300 do 400 policjantów zaatakowało wszystkie punkty rdzennej obecności w obszarze. Początkowo próbowali rozproszyć Indian przy użyciu gazu łzawiącego, gdy to nie pomogło ostrzelali opornujących autochtonów gumowymi pociskami. Terenowie nie chcieli ustąpić. Uzbrojeni jedynie w kije i kamienie, postanowili się bronić, ciskając tymi ostatnimi w uderzającą formację policji. Wówczas sięgnięto po ostrzejsze środki.

Wskutek brutalizacji działań policji, śmiertelny pocisk dosięgł Oziela Gabriela Terenę. Ciężko rannego Indianina zdołano przewieźć jeszcze do szpitala, gdzie jednak wkrótce zmarł. Według jego brata, Otoniela, który był świadkiem zajścia, strzał padł z odległości 10 do 20 metrów.

„Zastrzelili mojego brata, pocisk przebił ciało. Zniszczył wszystko wewnątrz. Nie miał szans na przeżycie” – oznajmił łamiącym się głosem, dodając: „Przyszli strzelać. Myślałem, że

to pistolet na pociski gumowe... To bandyci. Wszystko dlatego, że rolnik Ricardo Bacha powiedział, że ludzie muszą umrzeć, jego słowo zostało wypełnione. Chcę sprawiedliwości. Policja zabiła mojego brata, który zostawił żonę i dwóch synów... Żona jest w szoku i przyjmuje leki. Syn jest w rozpacz". „To był horror, horror – relacjonuje z kolei Gerson Terena – zabili wojownika Terena...nie było negocjacji... Mamy tutaj śmierć za kawałek ziemi. Oziel był młodą osobą, zaangażowaną w życie swojego ludu.”

Oprócz zabitego Oziela, ciężkie rany odniosło również 13 innych Indian – w stanie wymagającym pomocy medycznej trafili do szpitala. Wśród poszkodowanych znalazł się Cleiton França, który według relacji indiańskich świadków, został potrącony przez pojazd policji federalnej, w rezultacie czego trafił do szpitala ze złamanym obojczykiem. W trakcie akcji, policja aresztowała około 15 Indian, przewiezionych następnie na komisariat w Campo Grande. Wielu Indian z rozbitych punktów kontrolnych, ratowało się ucieczką do lasu.



Indianie Terena protestują 31 maja 2013 roku, domagając się ukarania winnych śmierci i nadużycia siły.

FRAGMENTY OŚWIADCZENIA RADY MISYJNEJ CIMI

„Rada Misyjna Cimi publicznie potępia brutalne i nieludzkie działania ze strony Policji Federalnej i Żandarmerii Wojskowej

ze stanu Mato Grosso do Sul. Przemoc doprowadziła do zamordowania Gabriela Oziela i zranienia kilku innych osób. Wyrażamy głębokie zaniepokojenie aresztowaniem 15 przywódców narodu Terena, którzy przebywają w więziennym odosobnieniu w Campo Grande. Wśród aresztowanych jest młody Terena, który sfilmował cały atak, a jego sprzęt został skonfiskowany przez policję. Cimi obawia się o bezpieczeństwo fizyczne tych przywódców. Terytorium Buriti jest częścią obszaru o powierzchni 17200 hektarów, uznanych przez Ministerstwo Środowiska w 2010 r. za tradycyjne ziemie Terenów. Zostały one zajęte przez społeczność Indian, gdyż proces demarkacji zaczął się tam już przed dziesięciu laty.

Pamiętajcie, że nie jest to pierwszy raz, gdy dopuszczacie się czynów bezprawnych i samowolnych wobec społeczności Terenów z Sidrolândia. W tej samej lokalizacji, 19 listopada 2009 roku, 30 rolników i 60 policjantów przeprowadziło gwałtowną eksmisję Indian. W naszym rozumieniu, brutalna akcja przeprowadzona przez Policję Federalną jest częścią szerszej strategii rządu federalnego, skierowanej na pomoc dla dużych rolników i agrobiznesowych obszarników. I to prowadzonej z taką premedytacją, że w jej imię narusza się prawa osób, tradycyjnie zamieszkujących te tereny. Odrzucamy postawę gubernatora stanu Mato Grosso do Sul, Andre Puccinelliego, który wykorzystuje swoją funkcję przeciw rdzennym mieszkańcom stanu Mato Grosso do Sul. Zwracamy uwagę na dyskryminujące wypowiedzi (także ze strony ustawodawców), mające na celu zdyskwalifikowanie zmagających się rdzennych mieszkańców w obronie ziemi, jednocześnie kryminalizujących ruch autochtonów, jego przywódców oraz służące im organizacje. Sugestie, jakoby Terenowie byli manipulowani lub kierowani przez Cimi podczas prób odzyskiwania swojej ziemi są bezpodstawne, niepoważne i obraźliwe dla ludności tubylczej. Te insynuacje są częścią strategii wielkich rolników i rasistowskich bigotów, którzy przyzwyczaili się już do inwazji na ziemię i traktują ludność autochtoniczną, tak jak gdyby była ona gorszymi istotami, niezdolnymi do myślenia, rozróżniania dobra i zła, do

podejmowania decyzji na własną rękę i walki o swoje prawa. Historia pokazuje, że to właśnie najeźdźcy wchodzący na rdzenne terytoria są odpowiedzialni za morderstwa rdzennych liderów w Brazylii, a w szczególności, w stanie Mato Grosso do Sul. Cimi będzie kontynuować swoją misję, działając bezkompromisowo w obronie życia ludności tubylczej i potępiając najazdy na jej ziemię, morderstwa i zabójców tych ludzi. Potwierdzamy naszą solidarność z rdzenną ludnością Brazylii oraz autonomiczną i uczciwą walką Terenów, pragnących demarkacji i gwarancji dla swych tradycyjnych ziem”.



Wspólny protest Indian Munduruku i Terena.

AKT SOLIDARNOŚCI ZE STRONY VALDOMIRO VERGUEIRO, KACYKA ZE SPOŁECZNOŚCI MORRO DO OSSO, INDIAN KAINGANG

„My Kaingangowie ze społeczności Morro do Osso, wysyłamy słowa wsparcia dla Terenów z terytorium indiańskiego Buriti, położonego w stanie Mato Grosso do Sul, którzy dzisiaj, 30 maja, w dzień Bożego Ciała, święta obchodzonego przez znaczną część katolików w Brazylii, zostali zaatakowani przez policję federalną i żołnierzy, celem dokonania eksmisji. Byliśmy oburzeni, gdy dowiedzieliśmy się, że Oziel Gabriel zginął, a inni Terena zostali pobici przez policjantów. Jesteśmy wstrząśnięci tymi działaniami i polityką rządu federalnego, który nie prowadzi demarkacji ziem Indian i upoważnia policję

do masakry na nas. Jesteśmy zmęczeni przemocą. Jesteśmy zmęczeni czekaniem na to, kiedy rząd zacznie wypełniać swoje obowiązki. Rząd federalny nie może myśleć tylko o rolnikach, przedsiębiorcach, właścicielach i wykonawcach robót górniczych. Rząd powinien działać w służbie wszystkich. Dlatego żądamy demarkacji wszystkich rdzennych terytoriów, abyśmy mogli żyć w spokoju, bez bólu, większej ilości zgonów i cierpienia. Domagamy się od prezydent Dilma Rousseff wysłania Ministra Sprawiedliwości i zakończenia przemocy wobec nas, Indian. Chcemy tego by rząd postępował zgodnie z Konstytucją, wytyczał granice naszych ziem, bez rozlewania krwi. Każda kropla indiańskiej krwi obarcza odpowiedzialnością rząd, który nie spełnia swojej funkcji. W dniu Bożego Ciała, policja federalna rozlała krew za zgodą rządu”.

Autor: Damian Żuchowski

Na podstawie: cimi.org.br, forestrivers.wordpress.com, suiaissu-resistencia.blogspot.com,

diariodocentrodomundo.com.br, www.noticias.uol.com.br

Dla „Wolnych Mediów”

PRZYPISY

[1] Fragmenty tego listu w: „Indianie Terena zajęli cztery gospodarstwa”,

<http://wolnemediamedia.net/spoleczenstwo/indianie-terena-zajeli-cztery-gospodarstwa/>

[2] Naruszanie wolności prasy, także podczas prób relacjonowania przebiegu protestów Indian, stanowi poważny problem w Brazylii. Niespełna trzy tygodnie wcześniej, na początku maja 2013 roku, Ruy Sposati, w towarzystwie dwóch innych reporterów, został zmuszony do opuszczenia terenu budowy Belo Monte nad rzeką Xingu, gdzie trwał protest ok. 150 Indian. Sposati podczas owego incydentu otrzymał karę grzywny

.